Nr. 65. **Lwów dnia 19. Marca 1861.** **Wtorek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY.

Z dniem 1. kwietnia 1861 rozpoczyna się drugi kwartał. Prenumerata na *„Głos"* na miesiąc **kwiecień, maj** i **czerwiec** wynosi: **we Lwowie 4 złr.; z przesyłką pocztową 5 złr. w. a.**

☞ Ci szanowni abonenci, którzy nabyciem powieści: *„Czarny Matwij"* chcą przyczynić się do wystawienia nagrobka ś. p. *Waleremu Łozińskiemu,* raczą przyłączyć do prenumeraty 1 złr. 60 kr. a xiążkę pocztą otrzymają.

Do numeru dzisiejszego przyłączają się prenumeracyjne listy zwrotne w chęci ułatwienia szanownym abonentom przesłania przedpłaty.

Lwów dnia 18. marca.

Sprawa królestwa Polskiego przeszła już stanowczo na drogę dobrowolnie przyznanych reform. Zamieszczony poniżej list z Warszawy przynosi odpowiedź Cesarza i wyszczególnia zarazem dokładnie poczynione ustępstwa.

Od początku tej sprawy, jak tylko adres mieszkańców Królestwa został wysłanym do Petersburga, byliśmy zdania: że jak z jednej strony nie można się w tej chwili bardzo znacznych koncesyj spodziewać, tak znowu z drugiej nie należy się tem zbytecznie frasować, jeżeli te koncesye będą z początku cokolwiek za ciasne i nie zupełnie zadawalające. To zdanie nasze nie opierało się na uczuciu serca, które gdyby mogło, bez wątpienia niebaby przychyliło naszym braciom z za Wisły, — ale na chłodnej rozwadze obecnych okoliczności i doświadczeniu, które nas uczy, że nie zawsze i nie wszędzie wszystko się osięga od razu, lecz bardzo często, osobliwie w usiłowaniach narodów dążących ku polepszeniu swojego bytu, *paulatim summa petuntur.* Zdania tego trzymamy się tem mocniej, ile że mamy przed sobą dwa jaknajświeższe a bardzo silnie podpierające go przykłady, — a mianowicie, sprawę naszą własną z roku 1848, i sprawę włoską obecną. W roku 1848 uzyskaliśmy bardzo wiele od razu — a mimo to, w przeciągu jednego nie spełna roku, nic nam z tego nie pozostało, a nawet mniej jeszcze niż nic, bo sprawa narodowości naszej uległa jeszcze cięższemu i zawziętszemu uciskowi, niż dawniej, a duch narodowy zapadł na długich lat kilka w najzupełniejsze omdlenie. Sprawa włoska przeciwnie: od bardzo małych zaczęła się rzeczy, — a opierając się na wytrwałej, systematycznej, wciąż w jednym kierunku prowadzonej pracy, po dwóch nie spełna leciech, do tak ogromnych doszła już dziś rezultatów. Zważywszy okoliczności, w jakich obecnie znajduje się tak Królestwo polskie, jak też i Państwo rosyjskie; zważywszy mianowicie to, że mieszkańcy Królestwa nagłemi i gwałtownemi krokami żadnych zbawiennych nie zdołają teraz osięgnąć skutków i żadna inna nie pozostaje im droga, jak droga powolnej, wytrwałej i systematycznej pracy; zważywszy nareszcie to, że Rosya, która w całem swem Państwie weszła już stanowczo na drogę reform, teraz z niej tak nagle cofnąć się nie potrafi: możemy tem stalej trzymać się powyższego zdania, bo jesteśmy pewni, że byle Królestwo tylko jakiekolwiek, choć szczupłe, ale stanowcze otrzymało koncesye, to będą one zawsze końcem tej nici, którą tylko uchwycić a umiejętnie snuć trzeba, ażeby z niej wysnuwać coraz korzystniejsze zdobycze na teraz a zarazem otwierać sobie coraz obszerniejsze widoki na przyszłość. O ile wnosić możemy z zaszłych dotychczas wypadków o dojrzałości i politycznym rozumie mieszkańców Królestwa, nie możemy wątpić ani na chwilę, że oni położenie swoje obecne jak najtrafniej pojmują — i niezawodnie tak postępować będą, jak to powyższe widzenie rzeczy przewiduje.

W rozwiązanie tego pytania: czy przyznane już dotąd koncesye mogą się stać tym końcem nici, za którego przewodem można skutecznie dla pożytku narodu pracować i mieć dalsze przed sobą widoki? — jeszcze się w tej chwili wdawać nie możemy. Że to, co cesarz Królestwu przyznaje, jest już istotnie pewną koncesyą: że i ta koncesya może dać piękne pole do pracy ku pożytkowi spółeczeństwa; że i z tego możnaby pomału nieobojętne wyzyskać korzyści: o tem nie masz wątpienia. Ale niestety! jest jeszcze zawsze wątpliwość, czy to, co jest przyznanem, jest i zostanie rzeczywistością. Jakoż gdyby nawet na teraz i na tych koncesyach poprzestać i niemi zadowolić się przyszło: to niepodobna jest nie wyrazić dobitnie i jawnie nieukontentowania z tej formy, w jakiej te obietnice Cesarza ogłoszone zostały. Nazywamy to wszystko obietnicami, bo w samej rzeczy na inne imię jeszcze wcale nie zasłużyły. Są one dotąd publikowane tylko ustnie; bo protokołu spisanego przez Delegacyę za żaden akt publiczny i dający rękojmię uważać nie można. Taką publikacyę ustną odpowiedzi Cesarskiej, taki nawet protokół, znieść może w jednej chwili lada rozkaz dzienny Gubernatora. Czy te obietnice zostaną w inną, poważniejszą formę ujęte, czy nie? — nie mamy do dziś dnia jeszcze żadnych wskazówek. Naszem zdaniem powinnaby się, jeżeli nie Delegacya dziś istniejąca, to przynajmniej przyszła Rada Stanu zaraz na pierwszym kroku o to upomnieć...

Ujęcie przyznanych przez Cesarza koncesyj w jakieś formy pewniejsze i poważniejsze nie będzie jeszcze także niezawodną rękojmią, że zostaną wprowadzone w życie w rzeczywistości; tam, gdzie konstytucyę zagwarantowaną traktatem wiedeńskim zdeptano, gdzie Statut organiczny przez lat 28 był martwą tylko literą, tam żaden akt, choćby najformalniej spisany, nie daje jeszcze dostatecznej rękojmi: godzi się jednakże dopuścić uwagę, że inne dzisiaj są czasy i inny duch wieje teraz nawet w państwie rosyjskiem, a w każdych czasach formalnie wydany akt taki jest czynem, który i w obec świata i w obec historyi ma swoje pewne i niezaprzeczone znaczenie. Toż kiedy dotąd jeszcze takiego aktu niema, tem skwapliwiej musimy podnieść wypowiedziane już przez nas w jednym z poprzedzających numerów zdanie: że udzielone przez cesarza Królestwu koncesye tylko po tem będziemy mogli sądzić, jak będą wprowadzone w życie.

List z Warszawy, o którym wspomnieliśmy powyżej, brzmi następnie:

Warszawa 14. marca.

☺ Wczoraj w wieczor delegacya zebranym w resursie obywatelom miasta oznajmiła udzieloną jej przez x. Namiestnika odpowiedź Cesarza na podany adres, protokół delegacyi, zawierający ją właśnie w całości podajemy.

Działo się w Warszawie 13. marca o 7. wieczor w gmachu ratusza.

Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem zgromadzili się niżej podpisani członkowie pod prezydencyą JWJenerała Paulucci.

Przedewszystkiem członek delegacyi X. Schlenker oświadczył, że w dniu dzisiejszym o godzinie 12. w południe wezwany został wraz z Leopoldem Kronenbergiem członkiem delegacyi do J. O. X. Namiestnika, który im jako i jednocześnie powołanym JW. arcybiskupowi metropolicie warszawskiemu xiędzu Antoniemu Fiałkowskiemu, Andrzejowi Zamojskiemu, Władysławowi Małachowskiemu, odczytać raczył najwyższe pismo Najjaśniejszego Pana do J. O. X. Namiestnika adresowane, którego treść główna jest ta: iż Naj. Pan zamierza zaprowadzić reformy w cesarstwie i w królestwie Polskiem, czem teraz zajmować się raczy i liczy na utrzymanie porządku i spokojności ze strony mieszkańców Królestwa.

Następnie delegowanym, wyżej wymienionym komunikowanem zostało poufnie, że pierwszemi reformami, zaprowadzić się mającemi, będą:

1. Utworzenie Rady Stanu, do której składu wejść mają uzdolnieni obywatele, ludzie zaufania.

2. Urządzenie rad municypalnych po miastach w Królewstwie na zasadzie wyborów.

3. Zupełna zmiana (remaniement complet) wychowania publicznego.

4. Wezwani będą uzdolnieni obywatele, ludzie zaufania, w celu naradzenia się nad potrzebami kraju.

Wszystkie te projekta w przeciągu dni dwunastu ogłosone być mają.

Po zapisaniu powyższej relacyi, członka delegacyi X. Schlenkera nadmienić tu wypada, że J. W. Jen. Paulucci uwiadomił w dniu wczorajszym wieczorem delegowanego Jakóba Lewińskiego o uwolnieniu z cytadeli Józefa Turowskiego, zaś w dniu dzisiejszym tegoż wieczora uwiadomić raczył o uwolnieniu więźniów następujących: Adama Trabczyńskiego, Alexandra Bondrewicza, Andrzeja Sikorskiego, Antoniego Załuskiego, Leopolda Cieleckiego, Henryka Sykłowskiego, Adama Rzeszotarskiego, Ignacego Starzyńskiego i Konstantego Szyszkowskiego.

Po wysłuchania relacyi członka X. Schlenkera, delegacya objawiła zdanie następujące. Delegacya obywateli miasta Warszawy powołana zaufaniem mieszkańców w d. 27. lutego i upoważniona przez J. O. X. Namiestnika do zasiadania w ratuszu miejskim przyjęła mandat wpływania na uspokojenie umysłów do nadejścia odpowiedzi Naj. Pana na adres przez mieszkańców Królestwa na ręce J. O. X. Namiestnika złożony, mandat ten wśród najdrażliwszych okoliczności spełniała tylko siłą moralną i wpływem jaki jej dało zaufanie obywateli. Dzisiaj w przekonaniu, że mandat ten udzielony jej doraźnie i czasowie, ustaje, delegacya uważa za obowiązek, odpowiadając położonemu w niej zaufaniu, przedstawić potrzeby miasta, które aczkolwiek nader drobne w porównaniu z ogólnemi potrzebami kraju, są wszakże ogólnych pragnień odbiciem.

Za najpierwszy i najistotniejszy warunek i rękojmią porządku uważa delegacya powierzenie zarządu miasta, administracyi dochodów i podatków— ludziom powołanym przez ogół swobodnemi wyborami obywateli, bez różnicy stanu i wyznania.

Za jeden z głównych powodów, dla których dzisiejszy zarząd nie odpowiada swemu zadaniu, opinia publiczna uważa rozdzielenie administracyi od policyi wykonawczej, któreby złączone być winny tak, aby tym sposobem policya nabrała charakteru władzy zapobiegającej i opiekuńczej, zamiast drażniącej i prowokacyjnej.

W obec tych potrzeb delegacya widzi się w obowiązku wypowiedzieć, że jak najprędsze zarządzenie wyborów, zdaje się być koniecznością położenia,

Na tem protokół niniejszy przeczytany, przyjęty i podpisany został.

(Podpisy członków delegacyi).

W jaki sposób reformy zapowiedziane przez Cesarza przeprowadzone będą, dziś trudno przewidywać jeszcze chodzi tu nam przedewszystkiem o zwolnieniu cenzury, przy takiem bowiem skrępowaniu prasy, jak obecnie, do niczego przyjśćbyśmy nie mogli.

Cokolwiek ważnego zajdzie — donieść wam nieomieszkam.

Odebraliśmy z Paryża list o sprawie polskiej, który sądzimy że będzie zajmującym dla czytelników, bo rzuca nie małe światło na to, jakie wrażenie sprawiały kolejno warszawskie wypadki na te sfery w Paryżu, które mogą na nie wywierać wpływy, zawsze nie obojętne, a w danych okolicznościach nawet stanowcze.

Paryż 11. marca 1861.

(*K*) Nie o wrażeniach i uczuciach osobistych z dni ubiegłych, nie o tych, które nasze tutejsze koło polskie poruszają i nad innemi górują, bo te łatwo duchem odgadniecie; ale o przyjęciu jakiego tu doznały wypadki warszawskie, o usposobieniu objawiającem się w obec nich, chcę kilka słów nadmienić. Pierwsze wiadomości nadeszłe w ciągu d. 28 lutego, niedokładne i ciemne, zadziwienie, troskliwość i ubolewania wznieciły nad nierozwagą ruchu, o którego prawdziwym charakterze błędne sobie tworzono wyobrażenie. Pierwsza konsula francuzkiego depesza z Warszawy, zakończona także nie dość jasnem doniesieniem: „że rząd wstrzymuje się od poskromienia", naprowadziła na wnioski najmylniejsze. — Domyślano się, że rząd przypadkowo zbyt słabą mając siłę wojskową, dozwolił chwilowej ruchowi przewagi, aby zebrawszy wojsko, z tem większą surowością go poskromić. Ponieważ nie przypuszczano, ażeby wybuch narodowy w Polsce mógł stać się zwycięzkim, ani też żeby się w karbach umiarkowania i mądrości politycznej utrzymał; ponieważ nie znano dotąd, nie wyobrażano nawet sobie ruchu narodowego tak nowego rodzaju, duchem najpotężniejszego, przy zupełnej a co więcej nawet dobrowolnej niemocy materyalnej: w pierwszych dniach warszawskie wypadki ani wielkiego współczucia, ani nawet zajęcia nie wzbudzały. Uważano je mylnie jako poronienie zawiązanego spisku, jako płód niedojrzały zapału i rozdmuchanych nadziei powiewem zagranicznym. Dawały się więc słyszeć wyrazy politowania, lecz razem i utyskiwania nad brakiem rozsądku politycznego i niewczesną skwapliwością. — Przybywał do tylu innych nowy kłopot europejski. Rząd nawet tutejszy troskliwem na niego spoglądał okiem, przymuszonym będąc w dzisiejszych okolicznościach życzyć sobie, aby usuniętym został. Przeciwnicy zaś rządu, stronnictwo parlamentarne, zarzucało Polsce, że mimowolnie tworzy na nowo koalicyę przeciw Francyi, i ściąga na nią niebezpieczeństwo wojny powszechnej. Gdy się jednak zaczęły rozjaśniać zaszłe wypadki, gdy dokładniejsze codzień napływały wiadomości, gdy głos boleści, skargi i godności narodowej, którym ozwał się adres, rozległ się i tutaj, z każdym dniem rozbudzała się uwaga, życzliwość, a co więcej podziwienie. Nowem bowiem zjawiskiem w dziejach było owe duchowe powstanie narodu, narodu wyrobionego cierpieniem, zgodnego w myśli i w czynie, panującego nad samym sobą, gotowego na ofiarę, uległego jak drobne dziecię chwilowej władzy, która ufność jego posiadała. Z wypadków warszawskich trzy tu szczególniej fakta wrażenie sprawiły. Rozbrojenie się dobrowolne mieszkańców, mówiących „bronić się nawet nie będziem." Dymisye urzędników i wstrzymanie się od wszelkiej zemsty — kropla bowiem jedna krwi rosyjskiej nie pociekła. Rośnie więc z każdym dniem w publiczności francuskiej, rośnie i między najwięcej znaczącymi i najznakomitszymi mężami Francyi zajęcie i współczucie dla sprawy tak cudownie, z tak czystym i świetnym jasnokręgiem przedstawiającej się. Mamże wyznać, że dawniejsi jej przyjaciele tak dzisiejszego rządu przeciwnicy, najbardziej rażącą obojętność okazują? Chcą oni w ruchu polskim upatrywać wpływ nienawistnej im władzy i władzcy Francyi i nadzieje na nim pokładane. I ztąd jest zobojętnienie. Mylą się, ale niema grubszej ślepoty nad ślepotę ducha stronniczego. Rząd cesarski nie może obojętnem spoglądać okiem na to, co się stało, co się stanie w Polsce. Głośno on światu objawił przez usta cesarza współczucie dla każdej sprawy słusznej, cywilizacyjnej. Dziś jednak pod naciskiem trudnego znajduje się położenia. — Obudzona podejrzliwość Rosyi nakazuje mu wielką ostrożność nawet w popieraniu dziś wydobytego z piersi narodu głosu. Przecież cesarz wezwał na posłuchanie posła rosyjskiego w zeszły wtorek, i oświadczył mu, że zupełnie obojętnym widzem pozostając uchybiłby wymaganiom przyjętej polityki, i że nie mniema aby nie mógł pogodzić przyjaznego usposobienia dla cesarza Rosyi z wstawieniem się za życzeniami i nadziejami, dziś wyrażonemi przez mieszkańców królestwa Polskiego. Co do Rosyan, ci którzy służą rządowi, lub nawykli do służalstwa okazują srogi gniew przeciw współrodakom sprawującym rządy w Warszawie, obwiniając ich o słabość i niewłaściwe postępowanie. Wstyd ich ogarnia, gdy widzą taki gwałt z jednej strony, a taką szlachetność z drugiej. Tają go, lub pokrywają żartobliwością i poniżaniem znaczenia wypadków warszawskich.

Liberalne stronnictwo objawia radość, wyciąga rękę do bratania się, dodając, że jeżeli królestwo opiera się na prawach traktatowych niesprawiedliwie mu wydartych, liberaliści rosyjscy będą jego żądania popierali, upatrując w nich wróżbę lepszej dla siebie przyszłości. Jednakże uderza ich, że w adresie podanym nieokreślone są domagania się, i niewspomniana konstytucya z roku 1815. Obywatele królestwa polskiego tu przybywający podpisują od wczoraj przystąpienie do adresu, który wprost pocztą do Prezesa Towarz. rolnicz. prześlą. Żaden się z nich nie wyłącza, gdyby się który wyłączył, utraciłby moralnie prawo narodowości. Dowie się o nim kraj zapewne, bo taki będzie tylko j e d e n. Dziennikarstwo tutejsze objawia przychylne usposobienie, które w coraz obszerniejszym rozwija się zakresie. Od dwóch dni postarała się ambasada rosyjska o wstrzymanie artykułów życzliwych Polsce w dziennikach urzędowych. Przecież zakaz ten cofnąć kazała wyższa wola, do której odwołać się wypadało. Od jutra znowu Constitutionel i Patrie przerwą milczenie o Polsce. Uzyskaną została dla jej sprawy pomoc jednego z najznakomitszych piór Francyi p. S. Marc Girardin. W poszycie „Revue des deux Mondes" z 15 marca, umieści on w osobnym dodatku do kroniki opis wypadków warszawskich, których wsławiony pisarz potrafi zapewne ocenić znaczenie i wartość moralną i polityczną. — W Revue Contemporaine" będącej pismem rządowym, przygotowuje się także podobnym duchem tchnący artykuł.

Ponieważ w niektórych dziennikach znaleźliśmy wzmiankę, jakoby autorem adresu wyprawionego z Warszawy do Petersburga był margrabia Alexander Wielopolski, mając o tym szczególe jaknajpewniejszą wiadomość, musimy temu mniemaniu stanowczo zaprzeczyć — i dodać że margr. Wielopolski przyjechał wprawdzie do Warszawy z jakimś napisanym przez siebie adresem, ale adres ten został odrzucony—a na dniu tym, kiedy przesłany do Petersburga adres pisano, margrabiego już nie było w Warszawie.

Ducho wieństwo izraelskie warszawskie przesłało do wszystkich synagog w królestwie Polskiem następujący okolnik:

W imię Wiekuistego Boga Izraela, i za zgodą najznakomitszych członków gminy naszej.

Do braci Izraelitów, dzieci Polski!

Wiadomości o tutejszych wypadkach zeszłotygodniowych, zapewne was doszły, czy to przez gazety, lub przez ustne opowiadania; — zapewne i wy z daleka, jak my naoczni świadkowie, ujrzeliście w nich zrządzenie opatrzności Boskiej. Bóg rzekł, i stało się!

Chwalmyż więc Pana Wszechświata, co teraz wlał w nas otuchę i nadzieję, że nareszcie wybije godzina wolności i oswobodzenia od ciążącego jarzma.

Od roku 1831 minęło 30 lat, w ciągu których przeszło sto rozporządzeń rządowych, tyczących się żydów, było ogłoszonych, a żadne z tych rozporządzeń nie zawiera ulgi, lecz owszem do coraz większego uciemiężenia dąży.

Pomiędzy naszymi współwyznawcami w całej Europie, my sami tylko jęczymy jeszcze pod jarzmem średniowiecznego barbarzyństwa; niezliczona moc podatków żydowskich, a sposób wyżywienia się coraz bardziej ograniczony.

Wszak wiadomo wam, że z czasów panowania błogosławionej pamięci Alexandra pierwszego zapewnionem nam zostało równouprawnienie z innymi naszymi ziomkami w razie, jeżeli należeć będziemy do spisu wojskowego, że wtedy ustaną wszelkie podatki, wyłącznie na nas ciążące, jak n.p. podatek koszernego i hańbiące pogłówne, tagcełem zwane; jak niemniej że wszelkie ograniczenia co do osiedlenia i procederu wtedy miejsca mieć nie będą.

I cóż się stało? Od roku 1843 tysiące naszych dzieci w szeregach wojskowych marnie zginęło, a zapewnione nam swobody — gdzież one? Służalce rządowi władają nami, jakby niewolnikami swymi, i depcą nas jak robaki. Gdy przed 15 laty wyszedł rozkaz zmieniania ubioru żydowskiego, jakich sposobów się ku wykonaniu jego chwytano? Wlekli starców jak psów po ulicach, a rozbestwiona policya w swej bezczelności nie znała granic. Ci służalcy rządowi wyrośli wprawdzie na wspólnej ziemi, są to przecież tylko wyrodne jej dzieci, tylko podli ludzie są chętni do wykonywania barbarzyńskich rozkazów, gdy tymczasem ludzie sumienia i dobrej wiary z odrazą na to spoglądają.

Czemuż nieznano takiego bezprawia przed rokiem 1831?—bo przed ową epoką urzędy były piastowane przez ludzi zacnych, miłujących ojczyznę i dbających o dobro mieszkańców; teraźniejsi urzędnicy zaś, z małym bardzo wyjątkiem, zdemoralizowani do najwyższego stopnia, miłości kraju i jego dzieci nie znają.

Przed dziewięciu laty dopiero, marszałkowie szlachty, baczni o dobro kraju, pomyślne względem nas przedstawili projekta, o czem naocznie się przekonać mieliśmy sposobność, jednakże projekta te u władz bez skutku zostały.

Gdy Bóg nareszcie powołał Najjaśniejszego Alexandra drugiego na tron, monarchę znanego w całej Europie ze szlachetności serca, z dobrotliwości dla swych ludów, mieliśmy nadzieję, że światło zajaśnieje; lecz niestety ciemność nieprzerwanie trwa; gdyż wrogi nasze, otaczając się ludźmi sobie równymi, nieprzyjaciołmi Polski, i prześladowcami żydów, nieprzestawali nas oczerniać i spotwarzać w oczach monarchy. A gdy jednak nadeszło wezwanie monarsze do uczynienia przedstawień ku uldze naszej, nie przedstawiano bynajmniej w oszczerstwach tak czarnych, jakich nie znano od czasów Hamana. Nie sądźcie jednak, że nie słyszano wtedy żadnego przychylnego nam zdania; było tam w radzie kilku szlachetnych mężów, dobrych Polaków, miłujących wszystkie bez różnicy dzieci kraju, którzy głos swój w obronie naszej podnieśli, lecz był to głos na puszczy, gdyż przez stronnictwo anti-patryotyczne przegłosowanymi zostali.

Wszystkie te fakta nam, mieszkańcom tutejszym, dobrze są wiadome.

Nie dość na tem, posunięto tę wiarę tak daleko, iż chwytano się wszystkich możliwych środków aby utworzyć rozdwojenie w kraju, w celu osłabienia jego sił żywotnych: usiłowano za pomocą dziennikarstwa, obudzić namiętną nienawiść szlachty przeciw żydom, wpływając na to, aby coraz więcej ścieśniać nasze środki subsystencyi. Dla osiągnienia rozbratu nie wahano się nawet użycia fanatyzmu religijnego, otoż gdy przed trzema laty w mieście Turku w wigilię Sądnego dnia roznamiętniona ludność chrześcijańska spustoszyła synagogę, hańbiąc święty przybytek religijny, rozdarla rodały, gdy żydzi w podobnej zbrodni zanieśli skargę do władzy, przypominacież sobie, jaką dano odpowiedź? „Że w nowym kodexie kar. nie masz wzmianki o żydowskich świątyniach.“

Jak Polska Polską, podobnej zgrozy nigdy nie znano.

Chcecież poznać prawdziwego ducha narodu, ot widzicie: zaledwie trochę wolniej oddycha, a już kapłani jego we wszystkich kościołach tutejszych ozwali się słowem miłości braterstwa ku nam, przyznając nas za dzieci ojczyzny, którą od ośmiu wieków zamieszkujemy.

Bracia Izraelici! Odwaga i męstwo! Przyjmujmy z wszelką gotowością bratnią dłoń nam podaną. Widzieliśmy pierwszych mężów kraju, postępujących razem z duchowieństwem naszem dla odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku pięciu ofiar, których niewinna krew po ulicach naszego miasta płynęła potokiem, postępował za nimi 100tysięczny lud, wszelkich wyznań, dłoń w dłoń, przejęty duchem braterstwa i pojednania.

A gdy przyszło wybierać ludzi zaufania, obrano także do tej zaszczytnej rady i naszego rabina i innych żydów.

Ktożby o tem marzył przed krótkim jeszcze czasem?

W mniemanych nieprzyjaciołach ujrzeliśmy szczerych przyjacioł. „Stało się to, nie siłą, nie przemocą, lecz duchem moim, rzekł Bóg.“

„Pan Bóg to zrządził“ uzbrajając w odwagę ludzi szlachetnych, aby przemówili za nasza sprawą, a wrogów Polski, rozsiewających nienawiść pomiędzy jej dziećmi, skazał na milczenie.

Błagamy was bracia, abyście wspólnie z wielką gorliwością, okazali całą wdzięczność naszą ziomkom, abyście ich wspierali w szlachetnych usiłowaniach; „bo dobro ich jest i dobro nasze.“ Pospieszajcie z podpisami waszymi pod adres do N. Pana podany. Monarcha pragnie się dowiedzieć o życzeniach ludu naszego kraju.

Podnośmyż więc głos wspólny z naszymi ziomkami. Ufni jesteśmy, że nas usłuchacie, i szczerze się z nimi połączycie ku wspólnemu dobru, jest to jedyny prawy sposób, poprawienia naszego położenia, „kto roztropny, ten pojmie, że tylko tą drogą, a nie inną, dobro kraju osiągniętem być może.“

Okażcież się mężnymi, a Bóg z wami będzie.

Lwów dnia 18. marca. Zdajemy dalszą sprawę z przedwyborczych posiedzeń.

W sobotę odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie obszerniejszego komitetu, jak zwykle, pod przewodnictwem Dra Maurycego Kabata. Posiedzenie to zagaił prezydujący piękną przemową, w której wyraził radość całego zebrania z powodu przystąpienia obywateli starozakonnych do wszelkich prac przedwyborczych. Rzęsiste oklaski wydały najdobitniejsze świadectwo, że przemowa prezydującego była wyrazem uczuć całego zgromadzenia.

Po zagajeniu odczytano wnioski mające przyjść tego wieczora pod obrady. Pierwszym z nich był wniosek podziału obszerniejszego komitetu na sekcye z wymienieniem okręgów, w których przez każdą sekcyę wybory popierane być powinny. Zabierali w przedmiocie tym głosy: Dr. Maciejowski, p. prezydujący, p. Ziemiałkowski i p. Raczyński; poczem przyjęto wniosek z tą poprawką, aby do tegoż komitetu przyjęci zostali xx. proboszczowie, pp. notaryusze, i po dwóch delegatów z Tow. kredytowego, kasy Oszczędności i Magistratu.

Następnie zabrał głos bardzo wymowny i zręczny, Dr. Ziemiałkowski. Mowa jego składała się z trzech części. W pierwszej przedstawił konieczność wyboru Dra. Polańskiego, którą popierał tem głównie, że Dr. Polański jest Rusinem. P. Ziemiałkowski mówił, że i on jest Rusinem, ale łacińskiego obrządku — a to, jak wiadomo, jest dla Rusinów dostatecznem, aby go nie uważali za swego, Dr. Polański zaś jest greckiego obrządku, jest przez Rusinów uważany za Rusina, i dla tego należy go obrać koniecznie. P. Ziemiałkowski uważał wybór Dr. Polańskiego za tak niezbędny, iż gotów zrzec się swojej własnej kandydatury na jego korzyść. Mimo to jednak w drugiej części swojej przemowy wypowiedział to wszystko, co uważał stosownem do zalecenia siebie na posła. W trzeciej części opowiedział p. Ziemałkowski zasługi położone około dobra kraju przez x. Leona Sapiehę — i rzekł przytem: że gdyby którykolwiek z stworzonych lub kierowanych przez xięcia zakładów krajowych miał prawo dawania posła na sejm, to miejsce to należałoby się jednogłośnie xięciu. Żaden jednak z tych instytutów tego prawa niema, — i pozostaje tylko izba handlowa. Zakończył więc p. Ziemiałkowski propozycyą xięcia na posła izby handlowej. Było to bardzo zręczne usiłowanie x. Sapiehy od kandydatury z stolicy, ale niemniej przeto niesłuszne i niesprawiedliwe. Jesteśmy zawsze nieodmiennego zdania, że jeżeli komu należy się słusznie posłowanie na sejmie z stolicy, to bez wątpienia najpierwej temu, który jest mężem całego kraju, który mocą swych zasług reprezentuje ten kraj na zewnątrz, a oprócz tego jest mieszczaninem tutejszym i potrzeby komuny tutejszej zna jak najdokładniej. Kiedy o tem mowa, to powiemy jeszcze i więcej. Jest to nie tylko w interesie całego kraju, który swojego uczucia słuszności tym wyborem dowieść powinien, ale i w interesie miasta, ażeby xiążę był reprezantantem stolicy. Wiadomo bowiem każdemu, jak ważne i obszerne są wpływy, tak w kraju, jak za granicą, takiego męża, który nie tylko imieniem, majątkiem i zdolnościami stoi na wysokim st pniu znaczenia, ale procz tego przewodnicząc prawie wszystkim materyalno-ekonomicznym krajowym, a zarazem i najważniejszemu z nich kolei żelaznej, niemal wszystkie główniejsze sprężyny obrotu materyalnych zasobów kraju, albo w swoim ma ręku, albo wpływa na nie przeważnie. Nie można wątpić o tem, że xiążę w każdym wypadku pomocy swojej nie odmówi stolicy, dał już tego aż nadto jawne dowody, służąc jej sprawom tak długo i tak pracowicie, trudno wszakże nie wspomnieć o tem, iż jeszcze daleko pewniejszą mogłaby być taż stolica jego pomocy natenczas, gdyby wybierając go swoim reprezentantem na sejmie, zamieniła niejako tę dobro wolę na obowiązek. Rzecz ta jest tak jasną, korzyści z tego wyboru dla miasta są tak widoczne, sposobność dla miasta uzyskania tak znamienitego zastępcę i protektora jest tak zręczną i tak naoczną, że dosyć o tem tylko zdaleka natrącić, ażeby każdy tę prawdę zrozumiał i uznał. Ale cożkolwiekbądź, czy obywatelom lwowskim podoba wybrać xięcia swym posłem, czy nie, zawsze kandydatura ta jest tego rodzaju, iż każde występowanie przeciw niej, nie mogące być wyrazem ani uczucia kraju, ani przekonań miasta, wydaje nam się tylko wybryzgiem jakiejś dążności, jeżeli nie stronniczej, to przynajmniej ubocznej, za który je też pomimo woli i chęci koniecznie uważać musimy

Z kolei zawiadomił prezydujący zgromadzenie: że w komitecie ściślejszym zapadła uchwała, aby na posiedzeniu komitetu obszerniejszego przystąpić do głosowania nad kandydatami, przez ściślejszy komitet postawionymi, którymi są: PP. Kacper Boczkowski, Leszek hr. Borkowski, Antoni Chyliński, Marek Dubs, Edmund Głowacki, Michał Gnoiński, Dr. Hoenigsmann, Superintendent Haase, Maurycy Kabat, Kornel Krzeczunowicz, A. O. Mieses, Dr. Polański, Xiąże L Sapieha, Franciszek Smolka, Jan Wieczyński, Karol Werner i Floryan Ziemiałkowski. Wyż wymieniona uchwała wymaga zarazem, ażeby mniejszość komitetu obszerniejszego zgodziła się bezwarunkowo na tych kandatów, którzy będą mieli za sobą większość przy głosowaniu w tymże komitecie.

Tej uchwale i takiemu głosowaniu musimy się stanowczo sprzeciwić, bo uważamy w tem niedopełnienie tych obowiązków, do jakich obadwa komitety istotnie powołane zostały, ale wykonywanie dyktatury obszerniejszego komitetu nad całem ciałem wyborczem. Że komitet ciaśniejszy kandydatów postawił i przedstawił ich komitetowi obszerniejszemu, to było w swoim porządku, ale głosowanie tego ostatniego komitetu nad kandydatami było nie na swojem miejscu, bo takie głosowania próbne mogą i powinny się odbywać tylko w całem ciele wyborczem. Dopiero wtedy są one sprawiedliwe i do wypośrodkowania tych kandydatów, których sobie opinia publiczna życzy, pomocne, jeżeli zaś takie głosowanie przedsiębierze komitet obszerniejszy, który jest pod przeważnym wpływem komiteta ciaśniejszego, to wywiera on przez to tylko bezprawne parcie na całe ciało wyborcze, któreto parcie, w jakimkolwiek jest duchu, jest zawsze wyrazem opinii partykularnej, ale nie ogólnej. Dlatego sprzeciwiamy się dalszym tego rodzaju głosowaniom—i spodziewamy się po słuszności komitetu ciaśniejszego, że ich już więcaj uchwalać nie będzie. Rezultatu tego głosowania nie umiemy podać dokładnie: uważaliśmy tylko, że p. Franciszek Smolka miał jednomyślność za sobą a p. Ziemiałkowski bardzo wielką większość, z czego się bardzo cieszymy, bo są to kandydaci, których popieramy najmocniej. Odstąpili od kandydatury pp. Głowacki, Boczkowski, Chyliński, hr. Leszek Borkowski, który pragnie widzieć na swojem miejscu wybranym p. Polańskiego; zaś Dr. Hoenigsmann prosił, ażeby nad nim nie głosowano, dopóki nie zrobi wyznania swojej wiary politycznej.

Po ukończonem głosowaniu zawiązała się dłuższa dyskusya nad podziałem komitetu na sekcye, w której zabierali kolejno głosy pp. Ludwik Wolski, Jan Dobrzański i Ziemiałkowski. Wśród tej dyskusyi uważaliśmy gładką i śmiałą wymowę p. Wolskiego — a nie możemy się wstrzymać, ażeby nie oddać należytego uznania jego odwadze cywilnej, z jaką wypowiadał swe przekonania bez względu na to, że miał kilka głosów a czasem nawet i usposobienie znacznej części słuchaczów przeciwko sobie. Nie możemy również pominąć dwóch głosów p. Dobrzańskiego, z których jednym trafnie przedstawił, jakiemi to zasługami zjednał sobie p. Marek Dubs tak powszechną sympatyę i poszanowanie w społeczeństwie naszem,— a drugiem jeszcze daleko trafniej wykazał, jak to nie łatwo wyborcom kandydatów narzucić i jak postępować należy, ażeby obywatele przedmiejscy na nich jako na swoich głosowali. Myśl jasno pojęta zawsze się gładko wypowie — a gruntowna znajomość rzeczy musi zawsze znaleźć uznanie.

Sprawozdanie z posiedzenia niedzielnego jesteśmy zniewoleni dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Tutaj musimy jeszcze tylko nadmienić, że jak słyszymy w ciele wyborczem większych posiadłości obwodu Lwowskiego stanęli także już kandydaci na posłów.

Jednym z nich ma być JW. hrabia Włodzimierz Russocki, Rzeczywisty Szambelan Jego Cesarsko Apostolskiej Mości, Deputat Stanów, Prezes c. k. Towarzystwa muzycznego, Komandor c. k. orderu Korony Żelaznej i kawaler c. k. orderu Leopolda;

a drugim hr. Kazimierz Krasicki, oficer b. wojsk polskich, kawaler krzyża polskiego, wice-prezes krajowego Tow. gosp., Prezydujący w krajowem Tow. kred., Nadkurator krajowej Kasy Oszczędności.

Jeżeli idzie o postawienie reprezentanta potrzeb krajowych, to wybór pomiędzy tymi dwoma kandydatami będzie zapewne nie trudny.

Korespondencye „Głosu.“

Tarnów 14. marca.

(*K. J.*) Nie wiedzieć, czy w skutek propagandy lub instynktowo samo z siebie wyrobiło się u ludu naszego po wsiach to zdanie, jako teraźniejsze wybory i przyszły sejm są tylko pokrywką, służyć mającą za formę prawną żądań rządu co do zaciągnięcia pożyczki i nałożenia nowych podatków. Że lud sam z siebie coś podobnego wyrozumował, aniżeli to skutkiem jest propagandy, uważam za prawdopodobniejsze, bo lud nasz zwykł bardzo zdrowo sądzić o rzeczach i jego trafne przeczucia są częstokroć jakby owiane proroczym duchem. Nie chcą oni głosować ani w nich wmówić można, że to co się robi, dla ich jest dobra. Faktami już dokonanemi stwierdzę to, co mówię. W Wierzchosławicach, Komorowie i Rudce do hrabstwa Tarnowskiego należących, gminy nie chciały przystąpić do aktu oboru wyborców i z wyjątkiem kilku nie głosowały. W Wierzchosławicach wsi przeszło 2000 mieszkańców liczącej, bo 4 wyborców obierać uprawnionej, głosowali tylko pleban miejscowy, nauczyciel gminny i dwaj wójci: a ponieważ na 4 wyborców najmniej powinno być 8 głosujących, to ciekawa rzecz, jak tę nieformalność obejść, zwłaszcza jeżeli się gminy uprą przy swojem. Na zapytanie komisarza rządowego, dla czego głosować nie chcą, odpowiedzieli: „Albożmy to nie wysyłali już posłów do Wiednia przed kilku laty; i cóż nam przyszło z tego? nietylko, że nie zniżono podatki, ale jeszcze powiększono tak i teraz będzie. My ani wybierać nie będziemy, ani na nic zgoła się nie podpiszemy, bo by nas dzieci nasze przepomstowały.“ I róbże co chcesz z Mazurami z pod ciemnej gwiazdy. Jużcić komisarz rządowy zrelacyonował o tem zaraz do cyrkułu, a jakem się dowiedział, mają te gminy jutro stanąć przed starostą zapewne do usprawiedliwienia się.

Coś nie do wytłumaczenia, powiedziałbym telurycznego jest w tem, że nikt a nikt nie ma wiary w przyszłość ujętą statutami krajowemi. Mimo to jednak zachowuje się ogół bardzo spokojnie, co znamionuje wielki rozsądek, a miasta i obywatelstwo wiejskie krzątają się koło wyborów. Właśnie, kiedy kończę korespondencyę, dowiaduję się, że kilkudziesiąt obywateli zjechało się celem porozumienia się co do kandydatów na posłów sejmowych. Ostateczne porozumienie wykazało kandydatów: p. p. xięcia Sanguszkę, Wincentego Rogalińskiego, Karola Rogawskiego, Edwarda Dzwonkowskiego, Maryana Sroczyńskiego i Józefa Piaseckiego, O tem, co ci panowie radzili, różne po mieście obchodzą wersye; ja ograniczę się tylko na tem oświadczeniu, że sądząc po charakterze tych panów i po ich zdolnościach, możemy być pewni, że to co uradzili, będzie rozsądne, trafne i z pożytkiem kraju. Poszczęść im Boże przy tej trudnej pracy.

Od źródeł Dniestru 15. marca.

U nas w Samborskim wszystko idzie jak Pan Bóg przykazał: mamy steueramty, mamy becyrki, tamte podatki monarchiczne a te wybierają wyborców. W Starym mieście, niedaleko kąpielowego miejsca Spas, sam pan vorsteher został wyborcą, chociaż nie zna i nie umie języków krajowych. To mi dopiero zaufanie. Zresztą wybory na wyborców odbywają się sposobem tajemniczym; nikt o niczem nie jest oświecony ani uprzedzony, wszystko, co do czynności wyborowych, dzieje się spiesznie i niejako cichaczem. Kancelarye po becyrkach bardzo często pozamykane, gdyż urzędnicy jeżdżą w interesach wyborów po wsiach, chociaż drogi okropne a błota niezgruntowane. Przed laty pięciu rześko wzięliśmy się do naprawy dróg i władza wydzieliła niektórym obywatelom okręgi do nadzoru, aby drogi były w dobrym stanie. Lecz od niejakiego czasu ustało to i dziś wszystkie drogi w zaniedbaniu.

Z pod Bełza 17. marca.

Wybory wyborców wypadły tutaj najniekorzystniej dla sprawy narodowej. I tak w Rawie obrano na wyborców naczelnika pow. p. Gubatlę, w Cieszanowie p. Kryszkę, w Żółkwi starostę Duchnowskiego i komisarza Kafkę, w Bełzie między wyborcami jest także naczelnik p. Kudla. Jakkolwiek charakterowi tych panów nic zarzucić nie można, są to zawsze urzędnicy, zkrępowani silnym węzłem zawisłości swego stanowiska. Pocieszamy się myślą, że to jeszcze nie są deputowani; jednakowo po takich wyborcach wiele spodziewać się nie można, tem mniej że przy wyborach zachodziły różne intrygi i to w niektórych z tych miejsc bardzo niezgrabnie bez najmniejszego sprytu nastawiano sidła dla łapania sobie głosów. Niektórym z urzędników chodzi o to, zeby ich wybrano na posłów, dla tego dogadzając ambicyi, intrygują dla siebie, a są ludzie niepojmujący ważności sprawy, którzy bądź grzecznem słówkiem, bądź nadzieją protekcyi, bądź innej jakiej korzyści uwiedzeni zaprzedają swoje przekonanie. Niema zdaje się już tych ludzi, co jak dawniej nie tylko takie drobnostki, lecz życie i mienie, najdroższe związki familijne, żony i dzieci, opuszczali i poświęcali ojczyznie..

Poznań, 13. marca.

⁂ Nie może być nic boleśniejszego, nic przykrzejszego nad obecne położenie nasze. Czuć w całej pełni, że się żyje, a być mimo to wskazanym na śmierć, a wskazanym nie dla czego innego, jak tylko dla tego, że się należy do potępionego przez siłę plemienia, — jest męką moralną. jakiejby najsprawniejsza tortura wieków średnich zadać nie była potrafiła. Cokolwiek tylko ze strony sfer rządowych usłyszymy; jakąkolwiek gazetę niemiecką do rąk weźniemy; jakiekolwiek bądź wyrazy rozmowy niemieckiej uszu naszych dolecą, — wszystko to prawi nam z dziwną otwartością i bezwzględnością potrzebę naszej śmierci w w. x. Poznańskiem, rzuca w oczy objawami nienawiści, a co gorsza niepowściągnionej żadną obawą wzgardy. Szczególny to ten wiek XIX, a najszczególniejszy w nim naród Niemców! Wydawszy z pośród siebie filozofów i posłów głoszących i spiewających wolność i równouprawnienie ludzi i plemion, gardlując za emancypacyą żydów i cyganów; sentymentalizując razem z panią Beccher Stowe nad niewolą murzynów i pisząc paragrafy prawa ujmujące się nawet za dręczonemi zwierzętami, — prześladuje przecież z konsekwencyą fatalistyczną, niezmienioną na włos od czasów Guncelinów i Henryków Lwów plemię słowiańskie, które chyba tylko swem istnieniem prześladowcom zawiniło! — Dziś naprzykład, kiedy niema człowieka i kiedy nie ma plemienia, coby nie podziwiało i coby się nie cieszyło z żywotności narodu polskiego, okazanej przez ostatnie wydarzenia warszawskie, — ktoż spoglada na nie z obawą i gniewem nienawiści, ktożby pragnął, aby w wahającym się i wątpliwym Alexandrze odżył srogi Mikołaj? Weźmijcie do rąk organy liberalnego ministerstwa pruskiego, a odpowiedź nie będzie trudna.

Do tych i podobnych uwag daje mi pochop nowy krok ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Schwerina.

Krążył otoż podobno od niejakiego czasu po tak nazwanym „dystrykcie Noteci“, odznaczającym się jeszcze z czasów r. 1848 frenetyczną przeciw Polakom nienawiścią, adres dziękczynny do ministra spraw wewnętrznych, hr. Schwerina, za energiczne wystąpienie w Izbie przeciw „agitacyom polskim“ przy sposobności dyskusyi nad adresem do króla. O szlachetności podobnego kroku nie ma co mówić. Kto w obec uciśnionych i uciemiężonych, mieszkając z nimi na jednej i tej samej ziemi, zamiast współczucia, zdobywa się na entuzyazm serwilizmu i na czyny bardzo niebezpiecznej nienawiści, wydał sam o sobie najlepszy wyrok. Adres sam zawierał trywialne deklamacye przeciw Polakom, dziękował hr. Schwerinowi za okazaną energią i prosił o dalszą opiekę dla zagrożonych w w. x. Poznańskiem Niemców (sic)! — Gazety niemieckie twierdzą, że adres ten zyskał 6000 podpisów, choć nam się temu bardzo wierzyć nie chce. Papier i druk cierpliwy, a o jedno lub dwa zera mniej lub więcej wedle potrzeby, w tak stanowczych razach nie chodzi.

Adres ten został przez **osobną** deputacyę wysłany do Berlina i przedłożony ministrowi spraw wewnętrznych, hr. Schwerinowi, który przyrzekł deputacyi, „**że Polacy znajdą rząd na swojem miejscu**“. — Gazety niemieckie podziwiają w tem nowem oświadczeniu ministra czyn Leonidasowej odwagi, — i mają pod pewnym względem racyą. Trzeba więc zaiste wiele odwagi, aby, wyszedłszy z szeregów opozycyi liberalnej, należąc do narodu ucywilizowanego i żyjąc w drugiej połowie XIX. wieku, zdobyć się w obec serwilizmu na pochwały i pogładę, w obec uciśnionych i słabszych na groźby i gromy. Zresztą czegoż to Polacy domagają się od rządu i od samegoż hr. Schwerina! — Dotąd niczego więcej, jak tylko ścisłego dotrzymania warunków traktatu, mocą którego monarchowie pruscy w. x. Poznańskie dzierżą. Ale wszakżeż i to nawet uważa się za kary godną agitacyę, bo już sama, choćby tylko exystencyą P·laka, psującego harmonią „des herzustellenden, homogenen Staats“, jest grzechem w oczach zaciekłego teutonizmu. — Dla dokładności dodać winniśmy, że wprowadzał deputacyą nadnotecką do ministra spraw wewnętrznych, kolega jego baron Schleinitz, minister spraw zagranicznych.

Wspominając z żalem i bolem o podobnych zajściach, podnosimy z zadowolnieniem drobny fakt przeciwnej całkiem doniosłości, a także z niemieckich wychodzący szeregów. Stale nam sprzyjający doktor Jan Metzig z Leszna, wydał niedawno temu w Hamburgu polityczną broszurę w interesie przywrócenia Polski pod tytułem „die Zusammenkunft in Warschau und der europäische Kongress“. Okoliczności, że go niemiecka „Poznańska Gazeta“ ogłosiła w skutek tego zdrajcą sprawy niemieckiej, powinna zwiększać uczucie wdzięczności naszej dla niego.

Znany radzca policyjny Niederstetter; jeden z głównych bohatyrów interpelacyj Niegolewskiego, został posłany przez rząd na komisarza policyi do Gdańska. O uwolnieniu go od wszelkiej odpowiedzialności przez trybunał dyscyplinarny w Berlinie, donosiłem już dawniej.

Przegląd polityczny.

Odpowiedź cesarza Alexandra nadeszła z Petersburga, a x. Gorczakow odczytał je delegacyi złożonej z obywateli. Przyobiecane reformy są: Utworzenie rady stanu, urządzenie rad municypalnych po miastach na zasadzie wyborów, zupełna zmiana wychowania publicznego i zwołanie mężów zaufania dla narad nad dalszemi reformami. Poczem uchwaliła delegacya, że mandat swój, który wzięła z rąk ludu dla utrzymania pokoju aż do nadejścia odpowiedzi z Petersburga, uważa obecnie za skończony i czyni tylko to przedstawienie, aby zarząd miasta powierzony był administracyi dochodów i podatków bez czego policya wykonawcza staje się tylko, drażniącą i prowokującą.

Telegramy niemieckich dzienników donoszą, że reskrypt cesarski zrobił na mieszkańcach Warszawy bardzo przykre wrażenie. Mimoto oczekują wszyscy z odwagą dalszych losów. Starozakonni niedają się wyprzedzić innym wyznaniom, w obec cytadeli i Sybiru są oni gorliwymi Polakami.

W Peszcie obawiano się 15. b. m. zaburzeń. Dzienniki krajowe ostrzegały naród wskazując na oświadczenie Klapki i Türra. Niebrakło na prowokacyi, aby dzień ten, rocznicę ruchu węgierskiego z r. 1848, oblać krwią węgierską. Rozkaz z Wiednia zawiesił nagle wszelką czynność policyi, a utrzymanie porządku oddano w ręce miejskich trabantów. Młodzież akademicka wystosowała odezwę, w której powiada, że w żadnej demonstracyi na tym dniu udziału mieć nie będzie. „Magyar-Orszag“ przestrzegał mieszkańców miasta, że ludzie złych zamysłów chodzą po przedmieściach i ten dzień świetnych wspomnień chcą zaciemnić bezowocnemi wywoływaniami, w skutek czego zaleca baczność i wskazuje na znany list rodaków Klapki i Türra. Dzień cały przeminął spokojnie. Powszechne jest mniemanie, że sejm będzie w Peszcie obradował.

Dziennik „Magyar-Orszag“ podaje także list Türra do gminy Keczkemet, dziękując jej za wybór. W tym liście mówi ten przewódzca, aby Węgry mieli się na baczności, bo w wojnie europejskiej, która wnet nastąpi, wezmą oni wielki udział.

Z Włoch donoszą tylko o ciągłych uzbrojeniach. Cytadela messyńska po czterodniowem bombardowaniu poddała się Cialdiniemu na łaskę i niełaskę. „Monitor“ powiada, że Francya przyczyniła się wiele do kapitulacyi messyńskiej i Civitella del Tronto.

W Rzymie na rzecz Wiktora Emanuela odbywają się ciągle manifestacye, a jeszcze większe przygotowują. Król Franciszek niepewny dłuższego pobytu w Rzymie. Gdy kardynał Barbarini oświadczył nadzieję, że król jeszcze długi czas w Rzymie pozostać raczy, odpowiedział Franciszek, że razem z kardynałem Rzym opuszczą.

P. Audinot interpelował w Izbie Cavoura o sprawę Rzymu. Cavour uznał dyskusyę nad tą sprawą za potrzebną i pożyteczną i obiecał na dzień 20. b. m. dać różne wyjaśnien'a

Z Paryża donoszą, że konferencya zgodziła się wreszcie na przedłużenie okupacyi Syryi przez wojska francuzkie do 5. czerwca. W Izbie ustawodawczej występują mowcy przeciw polityce włoskiej. P. Keller w uniesieniu przepowiada w najbliższej przyszłości restytucyę króla Franciszka w Neapolu, podczas gdy w tym samym czasie Cavour ogłasza parlamentowi włoskiemu kapitulacyę cytadeli messyńskiej.

Mniemany sojusz Anglii z Austryą upada zupełnie, skoro lord Russel w Izbie niższej mógł powiedzieć, że flota angielska niema wcale rozkazu interweniowania, jeśli z Włoch odpłynie expedycya, aby Dalmacyę zaatakować.

W Berlinie radzono nad zmianą ordynacyi rzemiosł. Dotąd miano na względzie polityczne przekonanie rzemieślników i wedle tego dawano i odbierano konsensa. Minister handlu wniósł, aby na dal utrata konsensu była tylko zawisłą od wyroku sądowego.

Do Kopenhagi nadeszły wiadomości, że ze stanami w Itzehoe trudno będzie przyjść do transakcyj. Z tego powodu zaczęto robotę koło fortyfikacyj Danewicku.

Korespondencye „Głosu.“

Praga czeska, 14. marca.

Wczoraj odbyła się tu w kościele OO. Dominikanów msza święta za ofiary, poległe w zdarzeniach warszawskich d. 25 i 27 z. m. Urządzili to nabożeństwo Polacy i Polki, których los zaniósł na ziemię pobratymczego narodu czeskiego. Chociaż nie uwiadomiono publiczności tutejszej o mającej się złożyć bezkrwawej ofierze Pańskiej za krwawe ofiary ludzkie, jednakże zgromadziło się do świątyni nie mało nabożnych różnego wieku, stanu i wyznania, a najwięcej młodzieży czeskiej z akademii uniwersyteckiej i technicznej. Młode Czeszki z matkami licznym zebraniem się godnie odpowiedziały zacności młodzieży płci męzkiej. Ponieważ zaś na studyach w Pradze przebywa młodzież z różnych krajów, każden tedy naród był zastąpiony stosunkową liczbą; a tak z modłami Polaków i Czechów wznosiły się do Boga wspólne modły Bółgarów, Serbów, Rosyan, Wołochów, Madiarów a podobno i Niemców; w madiarskich atylach poznawano nawet starozakonną młodzież, w nowy dowód, że w czasach obecnych różnica wyznań religijnych ustępuje wyższym względom ludzkości. Rozchodzi się wieść, że z postanowienia Czechów ma się odprawić w tymże celu świątobliwym drugie nabożeństwo żałobne, uroczystsze niż to, na jakie zdobyć się mogła powinność nielicznego tu Polaków zastępu.

Wiedeń, 15. marca.

♂ Odpowiedź cesarza Alexandra jak ją przyniosła depesza telegr., jest odpowiedzią xięciu Gorczakowowi. a nie narodowi polskiemi, jest odpowiedzią na wypadki zaszłe 25. i 27. lutego, a nie na adres obywateli. Cesarz powiada w niej, że chce przedewszystkiem spokojności w kraju, i to dla tego żeby sam mógł swych obowiązków dopełnić i reformy i ulepszenia, któremi jest dla całego państwa zajęty, przeprowadzić. Oświadcza, że chce stanowczo trzymać się drogi postępu i że ma te same uczucia i te same zamiary dla wszystkich swych poddanych. Odpowiedź ta jest ważną i w pewnym względzie pomyślną, gdyż da uczuć urzędnikom teraźniejszym kr. Polskiego, że system przeciwny wszelkim reformom, wszelkiemu ulepszeniu, wszęlkiemu postępowi jest przez cesarza otwarcie po raz pierwszy publicznie potępiony. Następstwem tego cesarskiego oświadczenia być musi usunięcie niezwłoczne tychże urzędników, gdyż z nimi ani tych reform i ulepszeń przeprowadzić, ani nawet spokojności w kraju utrzymaćby nie było można bez narażenia na szwank najświętszych interesów tak kraju jak tronu. Drugiem następstwem oświadczenia cesarskiego być powinno powołanie do władzy tak w Polsce jak w Rosyi innych ludzi, ludzi przychylnych zamiarom liberalnym cesarza i mogących przez swój charakter i swe dobre chęci mieć prawo do zaufania obu narodów, którego cesarz dla swej polityki pragnie. Trzeciem nareszcie następstwem być musi danie każdemu z tych narodów, instytucyj odpowiednich ich politycznej naturze, ich historycznej przeszłości i ich obecnym życzeniom i potrzebom. Lubo należące do jednej i tej samej słowiańskiej rodziny, Polska i Rosya były i są od siebie różne, miały oddzielną przeszłość, osobną historyę, całkiem inne prawa i instytucye, i tej różnicy ani rządy dawniejsze Katarzyny, Pawła i Alexandra I., ani rząd ostatni cesarza Mikołaja, pomimo wszystkich najsystematyczniejszych i samowolnych usiłowań, zatrzeć nie zdołały. Zamalgamowanie Polski z Rosyą, pokazało się tak niepodobnem, a nawet dążność ta, tak fałszywą i szkodliwą, że po wstąpieniu na tron teraźniejszego cesarza znalazły się śmiałe i szczere nawet między wysokimi urzędnikami tak w Petersburgu jak w Warszawie głosy, które zaniechanie tego planu i zastąpienie go przez myśl unii Polski z Rosyą za konieczne uznały i cesarzowi Alexandrowi II. to jako główny cel jego rządów wskazały. Czytałem przed pięciu laty jeden z takich memoryałów, oparty na faktach, to jest na prawdziwym i najsmutniejszym pod każdym względem obrazie skutków, jakie system przeciwny, system unifikacyi przez 25 lat z żelazną wolą posuwany naprzód w dawniejszem królestwie Polskiem. pociągnął za sobą. Cesarz tem przedstawieniem musiał być uderzony i do żywego dotknięty. Musiał wtedy uczuć potrzebę konieczną zmiany. Wiadomo również, że Francya i Anglia na kongresie paryzkim przemawiały za Polską w tym duchu, i że otrzymały poufne od xięcia Orłowa przyrzeczenia. Cesarz Alexander nie tai się z tem dzisiaj i oświadcza, że chce reform i ulepszeń. W kilku powyższych uwagach wskazałem, jak te swe szlachetne zamiary w życie wprowadzić będzie mógł. Na innej drodze wszystkie usiłowania pozostaną bezskutecznemi. Honor cesarza, sprawiedliwość i interes nietylko Polski ale i Rosyi wymagają, żeby się myśl cesarska chwyciła od razu i stanowczo takich środków, jakie wskazują rozum, zdrowa polityka i natura rzeczy. Rosya i Polska będą miały wtedy to zaufanie, którego cesarz od nich żąda i uwierzą w postęp, który im przyrzeka. Inaczej będą nieukontentowanie, ucisk, niedola — i następnie nieochybne i smutne wstrząśnienia.

Polityka cesarza musi być liberalną, sprawiedliwą, potrzebom i życzeniom narodowym odpowiednią, jeśli ma być polityką prawdziwego postępu. A do tego trzeba innych ludzi u władzy i innych instytucyj.

Jakie instytucye byłyby najwłaściwszemi dla Polski? Takie, jakie jej zaręczył kongres wiedeński i jakie miała do 1831 roku. Cesarz Alexander I. przyrzekał wtedy rozciągnąć je do innych zabranych prowincyj, a potem do całej Rosyi, z uwzględnieniem różnicy, o której już wspomniałem, między temi dwoma narodami. Dziś Rosya jest więcej niż wtedy usposobiona do przyjęcia także konstytucyjnego rządu. Szlachta rosyjska o to zaczyna się sama dopominać, a uwłaszczenie ludu prostego stanie się pierwszym i koniecznym do tego krokiem.

Jak kongres 1815 r. praw dawniejszych całej Polski nie zaprzeczał i owszem gwarantował je przyrzekając instytucye narodowe, w. x. Poznańskiemu i Galicyi, tak i powrót teraz do konstytucyi ówczesnej w królestwie Polskiem, nie byłby i byćby nie mógł, tym prawom ani przeciwny ani szkodliwy. Owszem wejście na drogę konstytucyjną tak Prus jak Austryi wskazuje Rosyi co dla niej do zrobienia pozostaje.

Europa idzie do przeistoczenia swego wewnętrznego składu i opór rządów włoskich powinien być dla ślepych obrońców starego systemu przekonywającą nauką.

Rząd austryacki, zdaje się, że tę naukę, pojął dając rozporządzenia i prawa, któremi się cesarstwo rakuzkie rządzić ma na przyszłość. Ludy Austryi dopełnią tego dzieła. Wybory do sejmów idą wszędzie pod tem hasłem. W stolicy przemowy kandydatów są otwarcie liberalne. Wszyscy kandydaci musieli się wytłumaczyć, jak pojmują sprawę z Węgrami i wszyscy przemawiali w duchu koncesyj i pojednania. O użyciu siły oświadczyli, że może tylko wtedy być mowa, kiedy Węgry zechcą się odłączyć od Austryi.

Wybory w Węgrzech będą wkrótce skończone. Sejm węgierski będzie zupełnie liberalny i narodowy.

Mówią, że xięstwo Serbii stawi 50.000 wojska.

Czarnogórcy robią ciągle napady na przyległe ziemie tureckie. Jest mniemanie, że to wchodzi w plany Garibaldego, który zamyślał o wylądowaniu w Antywari.

Paryż, 12. marca.

(*xxx*) Wczoraj otwartą została dyskusya nad adresem w ciele prawodawczem czyli Izbie deputowanych. Mowy pp. de Flavigny i Kolb-Bernard z obozu katolicko legitimistowskiego i pp. David, Gouin i Koenigswarter należących do partyi liberalnej, zapełniły całe pierwsze posiedzenie Mowa p. de Flavigny jest długą protestacyą przeciwko rewolucyi. Sprawa włoska jest sprawą rewolucyjną. Piemont jest przywodzcą rewolucyi, podburzycielem ludów przeciwko monarchom! Rewolucya popycha Węgrów przeciwko Austryi, Polaków przeciwko Rosyi i przygotowuje jedność Niemiec! Rząd Francyi powinien głośno tę politykę rewolucyjną potępić! Pan Kolb-Bernard rozwijał ten sam temat w sposób daleko gwałtowniejszy. Podług niego wojnę włoską wywołał spisek Orsiniego. Anglia w związku z rewolucyonistami wywróciła projekt konfederacyi włoskiej. Garibaldi jest naczelnikiem bandytów, jest korsarzem, flibustierem — na tę nazwę odpowiedział już z góry poprzedni mowca p. Koenigswarter (bankier paryzki, deputowany z Saint-Denis) tą prostą uwagą; że flibustiory napadają na spokojną ludność kraju, ale zamiast być przyjęci jako wybawcy bywają przez nią wieszani na szubienicy! Między panem Flavigny a Kolb-Bernard ta wszakże zachodzi różnica, że ten ostatni oświadcza się stronnikiem sprawy narodowości. „Zawsześmy. powiada on, bronili praw narodowości. W naszych szeregach przyłączono się do protestacyi, którą powinna wywołać wielka nieg dziwość (grande iniquite) dopełniona względem Polski i której naprawienia Polska oczeku e... Winniśmy być wdzięczni panu Kolb-Bernard za ten objaw uczucia sprawiedliwości, w sprawie naszej narodowości, ale żałować zarazem, że go zespolił z tak zapalczywym atakiem przeciwko sprawie wolności i jedności włoskiej. Dziś sprawy wszystkich uciśnionych narodów są solidarnie połączone a wszystkie razem opierają się na wielkiej ogólnej zasadzie politycznej wolności. Co do obrony władzy doczesnej Papieża, dyskusya Izby prawodawczej nie wyprowadziła dotąd na jaw żadnych argumentów i czynów, któreby już daleko wymowniej nie były wytoczone w dyskusyach senatu.

Mowa p. David jest po większej części repliką i zbiciem mowy p. Flavigny i jego gorących sympatyj dla byłego króla Neapolu. „Wolą użalać się, powiada p. David, nad losem wdów i sierót po zmarłych w więzieniach Neapolu, jak opłakiwać przygody rodziny królewskiej w tym kraju.“ Cała liberalna i oświecona jest pewnie tego samego zdania. Co się tyczy jednak rozwiązania, kwestyi włoskiej którą proponuje ten mowca, w tem mniej znajdzie stronników. O to jest podług niego to rozwiązanie

Italia cała tworzyć ma konfederacyę. Wiktor Emanuel zatrzyma prowincye północne, zostanie wikaryuszem Marchii i Umbrii: Rzym i Patrimonium śgo. Piotra pozostawione są Papieżowi; Neapol i Sycylia mają być rządzone przez jakiegoś xięcia włoskiego; Austrya wejdzie z Wenecyą do konfederacyi.

Mowca nazywa to rozwiązanie bezpośredniem i **praktycznem** (!?).

Mowa pana Gouin jest ogólnym poglądem na przyszłoroczny budżet, który wynosi blizko dwa miliardy franków (800 milionów złotych ryńskich w srebrze).

Równowaga między przychodami i wydatkami w pra dzie zachowana, ale p. Gouin twierdzi, że przychody w tę ogólną sumę wliczone, nie są wszystkie natury stałej, że niektóre z nich obciążają przyszłość, inne są uciążliwem powiększeniem niektórych podatków. Ostrzega więc, aby rozchodów nie powiększać, opierać się wydatkom nie przedstawiającym obecnej konieczności. Mowca skończył wyrażając życzenie, aby głosowanie na budżet miało miejsce z osobna na każdy rozdział, nie zaś jak dotąd jedynie z osobna na każde ministerstwo. Jutro zabiorą głos ministrowie mowcy pp. Baroche i Billault w odpowiedzi na mowę p. Kolb-Bernard.

Wiadomości wczoraj i dziś nadeszłe z Syryi zapowiadają nowe niebezpieczeństwa rzezi w Damaszku i na Libanie. Wpłyną one zapewne na zmodyfikowanie zdania Anglii co do niezwłocznego odwołania załogi francuskiej. Byłoby bardzo do życzenia, aby Anglia przeniosła na inne pole swe uczucia nieufności ku Francyi, a uwolniła od nich sprawę, gdzie idzie przedewszystkiem o zatamowanie rozlewu krwi chrześciańskiej.

Austrya.

Węgry. „Magyar Orszag“ zamieszcza list z Paryża pisany d. 1. marca do reprezentacyi gminnej w Kczemet, następującej treści:

„Szanowni współobywatele! Przyjmijcie szczerze dzięki moje za uczyniony mi zaszczyt, o którym dowiedziałem się z dzienników. Nie masz większej nagrody dla wygnańca, jak pamięć ojczyzny o nim. Umieściwszy mnie wraz z kilkoma współuczestnikami losu mego, na liście waszego wydziału, daliście dowód, raz że jesteście rozsądnymi i wiernymi strażnikami godności narodowej i praw jej odwiecznych po drugie zaś, że emigracya węgierska wypełniła i pełni swoją powinność w taki sposób, iż kraj poczytał sobie za jeden z pierwszych obowiązków publiczne uznanie jej zasług.“

Wiara przewodnicząca nam zawsze na ciemnych ścieżkach naszego tułactwa, że obaczymy jeszcze raz ojczyznę naszą w sławie — wzmogła się teraz. Są oznaki, że cała Europa stanie niezadługo na polu walki. O czyzna nasza odegra rolę bardzo ważną. Musimy zatem być na baczności, abyśmy nie zeszli na bezdroża. Rząd austryacki zaczyna tak przemawiać, jakoby sobie nad niczem innym przez lat 11 głowy nie łamał, jak tylko nad uszczęśliwieniem narodu węgierskiego. Zdaje się jakoby myślał, że naród węgierski niczego nie żąda, prócz uroczystości koronacyjnej. Obudźmy się! ktoby przeszłość zapomniał, temu ją chcemy przypomnieć. Niechaj sejm orzeknie, że płaszcz ś. Szczepana nie jest dość obszernym, aby pokrył okropne cierpienia i znieważenia, których doznał lud węgierski od lat jedenastu.“

„Surgöny“ zamieszcza artykuł pod napisem „Życzenia naszych rodaków ruteńskich“, wypowiadający w imieniu Rutenów w Marmaroszu, że są dobrymi patryotami, że znają i miłują język węgierski, że uznają wyższość Węgrów, że są wdzięcznymi za ustawy z r. 1848, których zasadą jest równouprawnienie a za które oni walczyli w r. 1849, że nie chcą jednak dla tego zrzekać się swojej narodowości. Życzeniem jest Rutenow, aby uwzględniano ich narodowość jak w ogóle wszystkie narodowości w kraju przy wyborach posłów i urzędników, aby zat m podzielano okręgi wyborcze ile możności podług narodowości i aby dano każdej wyższej szkole profesora tejże literatury. Artykuł rozbierający dokładnie i motywujący te życzenia, jest podpisany przez kilku Rutenów z Marmoroszu.

— Z Pesztu donoszą, że dnia 15. b. m. przed południem ciągnęła przez ulicę garstka może 30 chłopów uzbrojonych w wielkie pałki. Ci ludzie spoglądali ze zdziwieniem na publiczność miejską spokojnie przechodzącą, publiczność zaś wpatrywała się znowu w tę gromadkę chłopów nie mogąc sobie wytłumaczyć przyczyny ich wstąpienia. Chłopi udali się prosto drogą do ratusza. Na pytanie, coby zamierzali, opowiadali otwarcie, że słychać było u nich na wsi, jakoby 15. marca miało wybuchnąć powstanie w Peszcie i że Niemcy chcą Węgrów zabijać — a zatem oni uważali za swoją powinność wybrać się jak najwcześniej i przyjść do miasta na pomoc swoim węgierskim braciom. Wiele trudu kosztowało, nim tę gromadkę przekonano. że dzisiaj niema co pomagać. W Sarvar przyszło do bójki między ludem i strażą finansową, tak że ta była zmuszoną przywołać na pomoc dywizyę kiryserów. Lecz i wtedy jeszcze tylko ulubiony wójt tamtejszy zdołał rozprószyć lud rzucający kamieniami. W Kaniszy odbyła się msza żałobna w kościele franciszkańskim w rocznicę bitwy pod Kapolną, na cześć poległych honwedów. „Mag. Orsz.“ że w Presburgu zostanie z pewnością obrany hr, Emil Dessewsky.

— Ban Sokcevic wydał do Kroatów odezwę wzywającą, aby płacili podatki, gdyż rozszerzyło się (mówi ban) między wieloma zdanie, że konstytucyjne narodowe wolności i urządzenia zawierają w sobie także wolność choćby chwilową, od płacenia podatków.

Według dziennika „Volks und Schützen-Zeitung“ miał p. Minister Stanu powziąć wielce ważne postanowienie, ażeby każda prowincya otrzymała swoją właściwą ustawę gminną, którą sejm prowincyonalny ma układać.

Anglia.

Dzienniki angielskie ogłaszają następującą notę w przedmiocie procesu toczącego się między exdyktatorem Koszutem i ambasadorem cesarza Austryi:

„W tej chwili toczy się przed sądem kancelaryi proces, w którym cesarz Austryi uzyskał nakaz w celu przeszkodzenia Ludwikowi Koszutowi ogłaszania pewnych banknotów, jakie według zdania wysokich władz legalnych, mógł był ogłaszać bez najmniejszego ubliżenia prawom angielskim.

„Kilka osób, a między niemi pp. White, Coningham, Stenfen, członkowie parlamentu i doktor F. W. Newman — pojmując to dobrze, że środki sławnego wygnańca, który poświęcił wszystko dla wolności konstytucyjnej, są niczem w obec funduszów, jakiemi cesarz Austryi dysponuje, i chcąc zapewnić tej sprawie lojalną i zupełną dyskusyę, postanowili (nie uprzedzając kwestyi między obydwiema stronami) starać się usilnie o wynalezienie funduszów, ażeby dyskusya mogła być lojalnie załatwioną. Gotowi są działać jako komisya prowizoryczna, przyjmować subskrypcye i czuwać nad ich uiszczaniem.

W tej chwili wszystkie sumy do dyspozycyi będące mogą być przesyłane do p. G. F, Bontemps, 14 Morgete Strote w Londynie.“

London 16 marca. (dep. tel.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej odpowiedział lord Russell na zapytanie pana Duncombe: Nigdy nie otrzymała flota angielska instrukcyj interweniowania, w razie gdyby expedycya opuściła Włochy dla uderzenia na Dalmacyę.

Francya.

Francuska Izba prawodawcza ukończyła d. 13 b. m. ogólną dyskusyę nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Dwie ważne przemowy ukończyły obradę, która koncentrowała się około kwestyi włoskiej sprawy rzymskiej. P. Keller, młody deputowany z Alzacyi bronił władzy świeckiej, papieża występując, ostro przeciw polityce rządu cesarskiego względem Włoch zachowywanej: minister p. Billault odpowiedział mu zbijając argumentacye stronnictwa klerykalnego rozwijane z największą namiętnością. Minister oświadczył na nowo z wielką energią, że rząd cesarza z woli narodu utworzony, nie może jej przytłumiać u innych narodów, nareszcie przypomniał, że wszystkie mocarstwa pierwszego rzędu, wyjąwszy Francyą, opuściły Rzym i papieztwo. Dalsze wyjaśnienia rządu w tej kwestyi odroczył aż do dyskusyi pojedyńczych paragrafów adresu.

Paryż 16 marca (dep. tel.) Builetyn Monitora donosi, że konferencya uchwaliła wczoraj przedłużyć okupacyę Syryi aż do 5 cerwca. Podpisany protokoł będzie zamieniony w przyszły wtorek na formalną konwencyę.

Szwajcarya.

W dzienniku genewskim „Nation Suisse“, ogłaszają mieszkający w Genewie Polacy wezwanie w czarnych obwódkach drukowane następującej treści: „W Genewie przebywający Polacy wzywają wszystkich przyjacioł zgębionej Polski, aby się z nimi połączyli ku obchodzeniu służby Bożej za ofiary, które poległy w Warszawie d. 25 lutego z rozkazu moskiewskiego despoty Msza święta odbędzie się d. 9 marca o 10 godzinie w kościele „Notredame de Geneve.“

Włochy.

Na posiedzeniu d. 13 b. m. przedłożył hr. Cavour Izbie deputowanych projekt do ustawy względem nowego tytułu króla Italii. Wyraził się przy tej sposobności jak następuje:

„Panowie! Mam zaszczyt przedłożyć Izbie deputowanych projekt do ustawy, którym król, nasz pan miłościwy, przyjmuje dla siebie i następców swoich tytuł króla Italii. Wzruszenie, jakie ta propozycya obudza w umysłach, upodobanie, z jakim ją powszechnie przyjęto, świadczy najwymowniej, że wielki czyn został spełniony, że nowa zaczęła się era. Szlachetny naród, który zawiścią losu i przez własne błędy swoje, popadł w stan poniżenia, był nogami deptany i smagany przez trzy wieki od tyranów obcych i krajowych, powstaje nakoniec, odwołując się do praw swoich, nabywa nowego życia wśród dwunastoletniej wzniosłej walki i staje silny i potężny w obliczu świata. Ten to szlachetny naród okazawszy nieugiętą stałość w długich dniach ciężkiej próby, okazawszy roztropność w dniach niespodziewanej pomyślności, dokonywa w tej chwili dzieła swego ukonstytuowania, staje się jednym i niepodzielnym przez swój rząd i swoje instytucye; równie jak nim jest przez swe pochodzenie, swój język, swoją religię, przez wspomnienia doznanych męczeństw i nadzieję zupełnego oswobodzenia. Jako tłumacze uczuć narodowych, w dniu uroczystym otwarcia parlamentu, powitaliście Wiktora Emanuela II nowym tytułem, który mu Włochy, od Turynu do Palerma w uczuciu najgłębszej wdzięczności nadały. Teraz potrzeba zamienić ten okrzyk uniesienia radości w ustawę państwa. Senat królestwa już ją sankcyonował jednomyślną uchwałą: wy panowie, jestem tego pewny, potwierdzicie ją ta samą jednomyślnością głosów, ażeby nowe królestwo mogło bezwłocznie stanąć w rzędzie narodów z świetnem nazwiskiem, jakie mu przynależy.“

— W senacie i w Izbie deputowanych zapowiedziane są interpelacye w ważnych kwestyach. P. Mazzari ma interpelować o sprawy neapolitańskie, p. Pepoli o kwestyę rzymską, a p. Mauro Macchi, dyrektor dziennika „Diritto,“ chce przedłożć petycyę zaopatrzoną w kilka tysięcy podpisów, żądającą, ażeby rząd nalegał na Francyą, iżby odwołała swoje wojska z Rzymu.

Turyn 15 marca. Depesza, którą Cialdini donosi o poddaniu się cytadeli messyńskiej, tak opiewa dosłownie: Messyna, 13 marca. Cytadela poddała się na dyskrecyę. Wytrzymawszy przez cztery dni ogień nieprzyjacielski, otworzyłem dzisiaj w południe ogień moich bateryj, w których dwie tylko o 400 metrów od twierdzy stały. Artylerya była bardzo czynna. Wysadziliśmy w powietrze składy granatów z czego powstał ogromny pożar. O god. 5 zatknęła cytadela białą chorągiew, o god. 6 odmówiłem wszelkiej kapitulacyi, zostawiając tylko trzy godzin do namysłu. O god. 9 oddała się cała załoga na dyskrecyę. Flota dawała tylko przez dwie godziny ognia. Wzięto w niewolę 5 jenerałów, 150 oficerów i blizko 4 do 5000 żołnierzy, zdobyto 300 dział.

Poddanie się Messyny przewidywały dzienniki francuskie już od dni kilku donosząc, że układy się toczą. Monitor z 13 b. m. donosił, że dzięki przysługom (bons offices) ze strony rządu francuskiego, układy te powiodły się zupełnie.

Warunki kapitulacyi, pisze „Constitutionel“ z d. 14 marca, na które rząd W. Emanuela przystał, i które Franciszek II przyjął mają być prawie takie same, jak te które przyzwolono załodze Gaetańskiej. (To jednak nie zgadza się z powyższą depeszą jenerała Cialdini). Wysłano natychmiat parostatek do Messyny, ażeby podał tę ugodę do wiadomości jenerała Fergola i rozkazał mu ze strony Franciszka II, ażeby poddał cytadelę. Równocześnie wyjechał parlamentarz z takiemi samemi instrukcyami do Civitella del Tronto.

— Depesza z Rzymu donosi, że oddziały piemonckie załogi neapolitańskiej najechały terytoryum papiezkie i zajęły Pontecorvo i Vallecorsa. Jenerał Goyon wysłał natychmiast po batalionie wojsk francuskich na te obydwa punkta. Za nadejściem wojsk francuskich cofnęli się Piemontczycy.

— Według korespondencyj z Neapolu ruchy reakcyjne w Abruzzach nie są jeszcze zupełnie przytłumione i wywołały potrzeby wysłania nowych wojsk z Neapolu Położenie wspomnionego miasta ma być bardzo smutne. Chorzy z Gaety, których tam przewieziono, zawlekli tyfus. Choroba ta grasuje obecnie nie tylko w szpitalach, lecz także w rozmaitych dzielnicach miasta.

— Wczorajsze dzienniki zawierają nastepujące depesze telegraficzne z Włoch:

Turyn 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował deputowany Audinot ministra spraw zewnętrznych względem Rzymu. Hr. Cavour oświadczył, że dyskusya w tej kwestyi jest na czasie i pożyteczna i że on (hr. Cavour) udzieli dnia 20 b. m. żądanych wyjaśnień. Następnie zawiadomił hr. Cavour Izbę o poddaniu się Messyny, a minister spraw wewnętrznych przedłożył projekta do ustawy względem organizacyi królestwa.

Genua 14 marca. Z powodu proklamowania królestwa Italii, ma być wydana powszechna amnestya dla zbiegów konskrypcyjnych.

Kronika.

(Teatr polski z 15. b. m.)

— Od niejakiego czasu daje się spostrzegać gorliwość artystów sceny naszej w dobieraniu na benefisy sztuk o tytułach narodowych. Gorliwość ta jest niezaprzecznie godną pochwały — lecz nakłania nas do zwrócenia uwagi na pewien szczegół, tj. na jakość sztuki. Miło publiczności ujrzeć na scenie sprawę polską i strój narodowy, obraz tyle nam ukochanych wieków, i usłyszeć w słowach myśl prawdziwie polską. Ale przykrem bywa uczucie, kiedy niedołęztwo autora nie doda rzeczy i treści sztuki tych charakterystycznych odznak, w które historya i zamiłowanie przedmiotu obraz imaginacyi widzów przystroiła. W takim razie czujemy profanacyą naszych świętości. Jestto zaś smutną prawdą, że literaturze naszej brakuje dobrych utworów scenicznych z treścią wypadków i obrazów historycznych. Wierzymy więc, że tylko ta smutna okoliczność zniewala artystów naszych do przedstawienia sztuk lichych, ale narodowych przynajmniej co do tytułu i imion osób. Czasami ujdzie i to, ale obawiamy się żeby gorliwość w tym względzie nie posunęła się za daleko, i żeby repertoar naszej sceny nie został nagle przepełniony podobnemi utworami. Publiczność przekona się wnet, że procz szumnego tytułu i imion osób nie ma w sztukach tych nic prawie narodowego, a przedstawianie ich nie doda scenie pożądanego blasku. Narodowości usłużą nieskończenie lepiej komedye Fredry i Korzeniowskiego, wiele z dramatów ostatniego, a wraz z temi tłumaczone utwory znakomitsze dadzą teatrowi polskiemu sposobność dopięcia najgłówniejszego celu, o którem w poprzedniem sprawozdaniu wspomnieliśmy.

Lecz nie tu miejsce do obszerniejszego wyłuszczenia tej sprawy. Ograniczając się na wspomnianą ogólną uwagę dodamy, że przedstawienie „Kazimierza Wielkiego i Brózdy“ na korzyść panny Wygrzywalskiej nie było bez niektórych zalet. Grano według możności dobrze — i sztuka nie utraciła nic na przedstawieniu. Spiewki zaś i niektóre piękne wyrażenia zostały z serdecznem współczuciem przez publiczność przyjęte. Wykonany przy końcu mazur w sześć par krakowskich dodał niemało wdzięku całemu obrazowi. Byłto mazur prawdziwie polski, malowniczy, ochoczy a serdeczny, w którym wyszczególnila się zwłaszcza pierwsza para, p. Hennig z panną Wygrzywalską.

W powyższej sztuce odegrała panna Szeptycka rolę Rokiczany. Byłoto dopiero czwarte wystąpienie jej na scenie — więc niemożna wyrzec stanowczego sądu o grze tak niedawnej debiutantki. Jednak z ról w których widzieliśmy pannę Szeptycką, możnaby pomyślnie zawyrokować o jej dalszych usiłowaniach w tym zawodzie. Zdaje się, że usposobienie i talent panny S. są odpowiednie do ról tragicznych, poważniejszych. Postawa i wyraz twarzy nie zawadza jej tam bynajmniej. Podobnej roli radzilibyśmy spróbować pannie Szeptyckiej — tymczasem zaś zwracamy jej uwagę głównie na dwie okoliczności, na których usunięciu wiele zależy. Pierwsza dotyczy głosu i wymowy, jak na scenę nazbyt stłumionych. Szczera praca i ćwiczenie mogą osiągnąć niezbędną tutaj dobitność i wyrazistość. Mniej usiłowań będzie potrzebować druga okoliczność, t. j. chód, trochę za ciężki. Pominąwszy obie te niedostateczności, spoglądamy na grę panny S. z prawdziwą przyjemnością i dobrą nadzieją.

Komedyjkę Korzeniowskiego „Stara elegantka“ odegrano jak wszystkie podobne utwory wybornie.

Wiadomości gosp. handlowe i przemysłowe.

Że dodawanie soli do karmy jest niezbędnym środkiem utrzymania zdrowia zwierzęcego i motorem trawienia, wiadomo każdemu gospodarzowi, mniej jednak jest znanem, że przesadna ilość soli wpływa szkodliwie na organizm zwierzęcy. Już, trudniący się wypasami bydła, zyskali doświadczenie, że większa ilość soli przyspiesza w prawdzie tuczenie, ale mięso będzie rzadkie, które się nietylko prędko trawi, a z przyczyny bydło opasowe tego gatunku prędko chudnieje w drodze, ale użyte na pokarm, mniej jest pożywnem w stosunku do objętości. P. Gouleaux we Francyi, czynił w tem względzie wiele doświadczeń i doszedł, że sól zadana koniowi lub psu w ilości wynoszącej 4 prc. wagi tych zwierząt, zabija je w przeciągu 12 godzin.

Jeszcze w początkach stycznia b. r. donosiła Gazeta warszawska o posiedzeniach nadzorczej spółki komandytowej fabryki chemicznych nawozów w Warszawie pod prezydencyą p. Przystańskiego, Dyr. instyt. gospodarsko-leśniczego w Marymoncie. Właścicielem firmy jest p. Biczyński. Zarząd tej fabryki ogłosił w najnowszych czasach, że w dalszem rozwinięciu zakładu wyrabia cztery gatunki sztucznego nawozu, z których 1szy dla zboża ozimego i jarego, 2gi pod buraki, 3ci pod kartofle, a 4ty na łąki, koniczyny i rośliny ogrodowe. W oddzielnie wydawanym cenniku umieszczone są ceny, oraz i sposób użycia, który to cennik udzielonym zostaje w biurze zarządu, w pałacu Krasińskich, przy ulicy mazowieckiej. Myśl założenia fabryki tego rodzaju snuje się u nas już od pary lat pomiędzy przemysłowymi gospodarzami, ale jej urzeczywistnieniu nie sprzyjają jeszcze stosunki naszego gospodarstwa, tylko wyjątkowo kokietującego z wymaganiami tegoczesnej przemysłowości.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 18. Marca.			gotówką	
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł.	86 c.
Dukat cesarski	„	„	6 „	91 „
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	11 „	95 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „	29 „
Talar pruski	„	„	2 „	19 „
Galic. listy zastawne w w. a.	„	„	81 „	90 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	86 „	— „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	158 „	— „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	61 „	88 „
5% Pożyczka narodowa			75 „	68 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 15. Marca.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76. 50 Metaliki po 5% za 100 zł. 65. — po 4½% za 100 zlr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 723.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 163.—. Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckiej waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 147. —. Medyolan za 100 zł. w. a. —.—. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6. 97 dukaty c. pełnej wagi 6.97. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 146.25.

Najnowsze wiadomości.

„Gazeta Warszawska“ z d. 16. marca zawiera na czele następującą odezwę Namiestnika Królestwa do mieszkańców miasta Warszawy:

„W celu położenia tamy poduszczeniom ludzi źle myślących do manifestacyj ulicznych jakiegokolwiek bądź rodzaju, niniejszem podaje się ponownie do wiadomości powszechnej: Wszelkie podobne manifestacye są niewłaściwe i dla ogólnego porządku niebezpieczne; dla tego więc zbierania się tłumnie na placach i ulicach w zamiarze jakichbądź manifestacyj, lub dla procesyi przez zwierzchność duchowną nie nakazanych.

Mieszkańcy Warszawy! usłuchajcie mojej przestrogi i nie zmuszajcie mnie do użycia środków bolesnych, w celu zniweczenia nieporządków siłą zbrojną.

Jednocześnie, władza policyjna otrzymuje polecenie, w przedmiocie oznajmienia wszystkim właścicielom domów o powyższem mojem ostrzeżeniu, dla zakomunikowania takowego lokatorom, ażeby nikt niewiadomością nie mógł się tłumaczyć.“

— Dalej pisze ta sama gazeta co następuje:

Z powodu prośby radzcy tajnego Muchanowa, o ulżenie mu prac, ze względu na nadzwyczajnie powiększone obecnie czynności w Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jego xiążęca Mość poruczyć raczył pełnienie obowiązków Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, radzcy Tajnemu Łaszczyńskiemu.

Berlin, 16. marca. Izba panów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu projekt względem podatków hrabi Arnim-Boitzenburg większością 96 głosów przeciw 83.

Mnichów, 16. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniósł Hegnenberg prośbę do Króla, ażeby przyczynil się do przywrócenia uporządkowanego stanu rzeczy w Kurhessyi. Prawie cała Izba poparła ten wniosek.

Sztutgard, 16. marca. Wniosek mniejszości zwyciężył. Konkordat odrzucono większością 63 głosów przeciw 27. Ministeryum pozostaje w urzędzie.

Londyn, 16. marca. Xiężna Kent, matka królowej Wiktoryi umarła dzisiaj zrana w obecności Jej Mości Królowej i księcia Alberta.

Medyolan 16. marca. „Perseveranza“ sądzi, że Cialdini uda się do Turynu i weźmie udział w posiedzeniach parlamentu. Parlamentowi ma być przedłożony projekt do ustawy, postanawiający, ażeby uroczystość statutu i proklamacyi królestwa włoskiego odbyła się w pierwszą niedzielę miesiąca czerwca. Izba mianowała komisyę dla sprawdzenia wniosku do ustawy względem rekrutowania do marynarki.

Ateny, 9. marca. Monarchides mianowany prezydentem Senatu; mianowanie 15. nowych Senatorów ma nastąpić.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.